

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

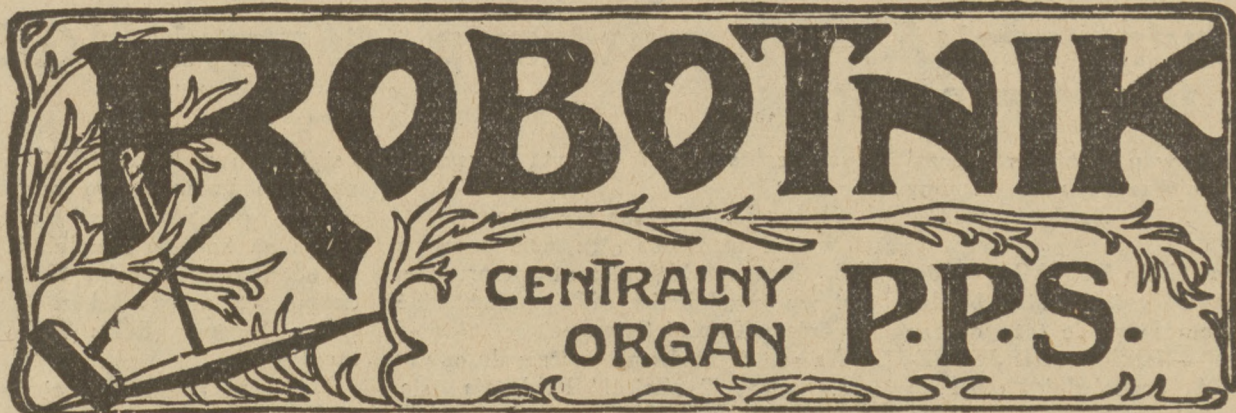
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

7a zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Przed Zjazdem Związku Nauczycielstwa Polskiego Zw. Nauczycielstwa Polskiego a rzeczywistość szkolna

Cios za ciosem uderza w szkołę.

Niemal wszystko, co w ostatnich latach przeprowadza się na terenie szkolnictwa — rezultat „radosnej twórczości” B. B. W. R. — na tem polu — cała współczesna „rzeczywista rzeczywistość” szkolna w Polsce jest jaskrawym przeciwstawieniem się temu wszystkiemu, co głosili, o co walczili, co starały się przed niewielu jeszcze laty realizować Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związek Zawodowy Nauczycieli Polskich Średnich. Każdy niemal okólnik, a już bez zastrzeżeń każda nowa ustawa, godzi bezpośrednio nie tylko w przewidywane dawniej przez te Związki projekty rozbudowy szkolnictwa, ale burzy nawet to, co z ideologii tych Związków udało się zmontować przy wznoszeniu zrębu organizacji szkolnictwa.

Gdy potrzeby szkolnictwa stają się coraz większe, budżet szkolny zmniejsza się z roku na rok. Załamuje się powszechność nauczania, z roku na rok wzrasta odsetek dzieci, dla których niema miejsca w szkole. Nie przeznaczają się nic na budownictwo szkolne. Nie tylko nie powiększa się liczby etatów nauczycielskich, zgodnie z potrzebami szkolnictwa, ale redukuje się coraz to nowe partie nauczycieli. Obniża się poziom naukowy i higieniczny szkoły przez powiększenie liczby dzieci w klasach do 60 i więcej, przez redukcję godzin, łączenie kilku oddziałów w jednej klasie, wprowadzanie nauki na trzy zmiany, wprowadzanie partyjnego do szkoły pod płaszczykiem „państwowego wychowania”. Wreszcie ustawa o ustroju szkolnictwa zadaje cios druzgocący najbardziej zasadniczym postulatom Związku Nauczycielstwa Polskiego — postulatowi jednolitego szkolnictwa, opartego o wysoko zorganizowaną szkołę powszechną.

Cios za ciosem uderza w nauczyciela.

Słynny artykuł 58 pragmatyki burzy podstawy niezależności zawodu nauczycielskiego, wydaje nauczyciela na łup represji i samowoli władz, doprowadza do całkowitego podporządkowania nauczyciela administracji. Przerzucenie podatku mieszkaniowego na samorząd, obniżenie płac, wynoszące od 15 do 40%, podwyższenie składki emerytalnej, ustawa emerytalna, masowe redukcje doprowadzają do zupełnej ruiny materialnej nauczycielstwa. Nigdy w Polsce nauczyciel nie był dobrze wynagradzany, ale ostatnie zarządzenia czynią z nauczyciela nędzarza i niewolnika.

Demokratyczne nauczycielstwo należy do potężnej organizacji Z. N. P., liczącej zgórą 40,000 nauczycieli szkół powszechnych i średnich. Organizacja ta rozporządza sprawnym aparatem administracyjnym, dysponuje wielkimi funduszami, na które złożyły się wysokie składki, płacone z trudem od lat w przekonaniu, że użytkowane zostaną na obronę ideałów demokracji w dziedzinie szkolnictwa i zawodu nauczycielskiego. To demokratyczne nauczycielstwo MA PRAWO I OBOWIĄZEK ZAPYTAC, co uczyniła organizacja, do której należy, ażeby choć jeden z wymienionych ciosów odwrócić od szkoły i nauczyciela. Ma prawo zapytać, czy i jak zużytkowano wieloletni dorobek ideowy i materialny Z. N. P. w tych niesłychanych dla szkoły i nauczyciela ciężkich latach ostatnich.

Odpowiedź na to pytanie wymowniejsza, niż artykuły w „Głosie Nauczycielskim” i słowa sprawozdania Zarządu Głównego dają nam fakty, wykreślające linię działalności Zarządu w latach ostatnich. Przyjrzyjmy się, jak w obliczu tych ciosów, zachowywali się oficjalni reprezentanci Z. N. P., obecnie urzędujący Zarząd Główny.

Gdy w roku 1930 Sejm nowelizował artykuł 58 pragmatyki nauczycielskiej nikt inny, tylko członkowie Z. N. P., a równocześnie posłowie na Sejm, czynni wice-prezysi Związku, pp. Smulikowski i Nowicki z podziwu godnym entuzjazmem popierali wniosek i z niesłychaną brawurą zwalczali i obalali wszystkie postanowienia, mające na celu utrudnienie stosowania przenoszenia dla „dobrej szkoły”. Gdy nie wystarczyło dla tego celu głosów B. B. wice-prezes Nowicki, należący wówczas do „Wyzwolenia”, posilując się najmnijemą chłopską demagogią antinauczycielską i antiurzędniczą, skłonił ugrupowania chłopskie do głosowania

wraz z B. B. przeciw korzystnym dla nauczycielstwa wnioskowi. W sprawie dodatku mieszkaniowego, obniżenia płac, redukcji nauczycieli i w wielu innych sprawach Zarząd Główny ani razu nie tylko nie zdobył się na zajęcie zdecydowanej postawy, nie wezwał wielotysięcznej, zorganizowanej masy nauczycielstwa do walki, ale przy pomocy obłudnej taktyki, uczynił wszystko, ażeby uspić czujność, stłumić słuszne głosy oburzenia, związać ręce nauczycielstwa. Nowe ustawy: ustawa o ustroju szkolnictwa i ustawa o szkolnictwie prywatnym przeszły zarówno w sejmowej komisji oświatowej, jak i na plenum Sejmu przy wybitnym poparciu oficjalnych reprezentantów Z. N. P. Referentem, przedkładającym Sejmowi ustawy, był wice-prezes Z. N. P. Smulikowski, przewodniczącą komisji oświatowej, zażarcie broniącą ustawy — p. Jaworska, członek Prezydium Z. N. P., rzeczoznawcami z ramienia Z. N. P., którzy rzekomo reprezentowali nauczycielstwo oraz grono profesorów uczelni wyższych i wypowiedzieli się entuzjastycznie za ustawami, byli: Stefan Drzewiecki, wice-prezes sekcji szkolnictwa średniego Z. N. P. i prof. S. Arnold, czynny na terenie Związku. W dyskusji za ustawami wypowiedzieli się wszyscy oficjalni przedstawiciele Z. N. P. w Sejmie. W zwalczaniu argumentów przeciwko ustawie wyróżnił się p. Wawrzynowski, jeden z czynniejszych działaczy Z. N. P. Zarząd Główny mobilizował również opinię za ustawami i poza Sejmem. „Głos Nauczycielski” w trakcie przeprowadzania ustaw szkolnych zamieszczał entuzjastyczne artykuły o ustawach i w sposób wybitnie jednostronny informował ogół o przebiegu dyskusji nad ustawami w ciałach prawodawczych.

Fakty te dostatecznie wyraźnie świadczą, że czynniki odpowiedzialne za politykę Związku, nie tylko nie uczyniły nic, ażeby przeciwstawić się wprowadzeniu w życie sprzecznych z ideologią Związku zarządzeń i ustaw, ale przeciwnie, bez wahania rzuciły na szalę dla poparcia tych zarządzeń i ustaw cały autorytet Z. N. P., całą potęgę czterdziestotysięcznej organizacji nauczycielskiej o pięknej tradycji demokratycznej.

Czemże tłumaczyć sobie tę politykę? Czy leżała ona na linii ideologii demokratycznego nauczycielstwa? Czy leżała w interesie szkoły i nauczyciela?

Nikt z ludzi bezstronnych, nikt z nauczycieli, niezależnie od partyjności lub względami na osobistą karierę, nie ma wątpliwości, że zarówno osławiony § 58, zarządzenia pogarszające stan materialny nauczycielstwa, jak ustawa emerytalna i ustawa o ustroju szkolnictwa, godzą w to wszystko, co było wyznaniem wiary demokratycznego nauczycielstwa, zamieniają w fikcję powszechność i jednolitość wysoko zorganizowanego szkolnictwa, przekreślają niezależność szkoły i zawodu nauczycielskiego. Nikt nie wątpi, że wprowadzenie w życie wspomnianych ustaw pogorszy wybitnie warunki bytu i pracy szerokiego mas nauczycielstwa i w wybitnym stopniu powiększy bezrobocie.

Czemże więc wytłumaczyć tę politykę?

Odpowiedź może być jedna. Ta, którą coraz częściej słyszy się w różnych ośrodkach na zebraniach Związku. Oto przywódcy Z. N. P. zmienili przekonania, przestali być demokratami i usiłują całą organizację przemocą pociągnąć za sobą. W imię partyjnych swoich poglądów podjęli paradoksalne zadanie — skierować zawodową organizację demokratycznego nauczycielstwa przeciwko postulatowi demokracji w dziedzinie szkolnictwa i przeciwko zawodowemu interesom nauczycielstwa.

Z tego stanu rzeczy winni zdawać sobie sprawę delegaci na Zjazd Z.N.P. w chwili głosowania nad „votum ufności” dla dotychczasowego Zarządu. Winni zdawać sobie sprawę, że głosując za votum ufności i na listy nowego Zarządu, sformułowane przez p. Smulikowskiego, biorą na swoje barki odpowiedzialność wobec przyszłości za politykę Zarządu Z. N. P. w latach ostatnich, godzą się na obecny los nauczycieli i aprobują stonki panujące obecnie w szkolnictwie.

Związkowcy opozycjoniści.

Co się dzieje w Niemczech?

W MONACHJUM SPOKÓJ.

Berlin, 26 czerwca. (PAT.). Pierwsze wydania pism poniedziałkowych nie przynoszą żadnych wiadomości z Monachjum.

W godzinach wieczornych biuro Wolfa ogłosiło następujący komunikat o przebiegu dnia dzisiejszego w Monachjum:

„Niedziela upłynęła w stolicy Bawarii aż do zapadnięcia zmroku zupełnie spokojnie. Według przewidywań dykcji policji, nie dojdzie również w ciągu reszty dnia do zakłócenia spokoju publicznego”.

W BERLINIE.

Berlin, 26 czerwca. (PAT.). W nocy z soboty na niedzielę zaburzenia w Berlinie nie przybrały groźnego charakteru. W różnych dzielnicach miasta dochodziło do licznych incydentów pomiędzy hitlerowcami i socjal-demokratami, w których to incydentach kilka-

naście osób zostało rannych. Policja interwenjowała w szeregu wypadków, aresztując około 100 osób.

Na prowincji niepokoje powtórzyły się w Zagłębiu Ruhry, gdzie dochodziło wielokrotnie do strzelanin pomiędzy hitlerowcami, a komunistami. Są liczni ranni. Postrzelony w zaburzeniach przed kilku dniami stahlhelmowiec, zmarł w szpitalu.

W Lipsku komunisti usiłowali wznieść barykady, czemu jednak przeszkodziła policja, która interwenjowała, używając pałek gumowych.

PRAWO SAMOOBRONY.

Berlin, 26 czerwca. (PAT.). Na zlocie robotniczych związków sportowych, odbytym na berlińskim stadionie, prezydent Reichstagu Loebe wygłosił do zgromadzonych przemówienie, w którym oświadczył, że wobec teroru, uprawianego przez hitlerowców, organizacje lewicowe podejmą samoobronę, jak tylko się to okaże potrzebnym. Jeżeli

hitlerowcy mówią — oświadczył dalej Loebe — że wyruszą z 400.000 ludzi, to czyż nie można przeciwstawić im 800 tysięcy proletariatu? Dopóki reichsbannerowiec, sportowiec lub jakikolwiek członek związku zawodowego będzie jeszcze w stanie podnieść pięść, dopóty wszelkie próby wystąpień przeciwko nam i przeciwko naszemu żelaznemu frontowi siłą, będą musiały zawieść.

Również na zjeździe robotniczych organizacji sportowych w Magdeburgu przemówienie wygłosił w dniu dzisiejszym prezydent berlińskiej policji Grzesiński, który, polemizując z pogroźkami hitlerowców, oświadczył, im. in., że w dniu, w którym hitlerowcy wbrew prawu chcieliby zażądać od obecnych w walkach ulicznych, powstanie również prawo samoobrony dla innych obywateli, a więc również i dla żelaznego frontu. Za tą chwilą jednak wszelkie hitlerowskie oddziały szturmowe zostały unicestwione.

Szkoci manifestują przeciw Anglii

Londyn, 26 czerwca. (ATE.). Wczoraj rano członkowie nacjonalistycznej partii szkockiej ściągnęli sztandar angielski, powiewający na zamku Stirling, który obecnie służy za koszary i wysłali straż, która była zaskoczona tym wypadkiem. Dwóch młodych ludzi wdarło się na szczyt wieży i ściągnęło flagę angielską, wywieszając na jej miejsce sztandar o barwach szkockich. Po odejściu manifestantów żołnierze usunęli natychmiast sztandar szkocki.

W Gdańsku są nie tylko sami hitlerowcy...

Gdańsk, 26 czerwca. (PAT.). W sobotę rozpoczęło się w Gdańsku Święto Sportu Robotniczego zorganizowane przez gdańskich socjalistów.

W ciągu dnia odbyły się zawody sportowe, wieczorem zaś wyruszył z Hanzaplatzu imponujący pochód z pochodniami, który przeszedł ulicami miasta w kierunku boiska sportowego. W pochodzie wzięło udział ponad 10.000 osób. Na ulicach gromadziły się bardzo liczne tłumy widzów. Wielką uwagę zwracała na siebie grupa polskich sportowców, niosących tablicę z napisem „Warszawa”.

Należy zaznaczyć, że władze bardzo niechętnie patrzyły na manifestację socjalistów, po pierwsze dlatego, że w tem samym czasie odbywał się pochód nacjonalistycznych studentów urządzony dla uczczenia przybycia do Gdańska okrętów niemieckich, po drugie zaś dlatego, iż pochód ten wykazał, że w Gdańsku są nie tylko sami hitlerowcy, jak to starały się udowodnić dowództwu floty niemieckiej gdańskie siły oficjalne.

Podatki przyczyną kryzysu

Paryż, 26 czerwca. (PAT.). Podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Marchandau przyjął delegację zorganizowanych związków płatników podatkowych. Delegacja złożyła na ręce Marchandau memoriał, w którym zaznacza, iż przeciwstawił się wszelkim próbom podwyższenia podatków ze względu na to, że już obecne ciężary fiskalne stanowią jedną z głównych przyczyn kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

W Sjamie spokój

Paryż, 26 czerwca. (PAT.). O wypadkach rewolucyjnych w Sjamie krążyły sprzeczne pogłoski, ponieważ w stolicy państwa Bangkok wprowadzona została surowa cenzura. Wiadomo tylko, że w obecnej chwili panuje spokój.

BANGKOK, 26 czerwca. (PAT.). Król Sjamu przesłał do Bangkoka depezę, donoszącą, iż przyjmuje postulaty przywódców partii ludowej. Król i królowa powracają dziś z wyspy Huahin.

Kolejarze francuscy przeciwko obniżce płac

Paryż, 26 czerwca. (PAT.). Delegacja obradująca w ostatnich dniach w Paryżu kongresu skonfederowanych związków pracowników kolejowych złożyła wczoraj ministrowi Robót Publicznych Daladierowi rezolucję przyjętą na kongresie, w której kolejarze protestują przeciwko wszelkim ewentualnym zarządzeniom, zmierzającym do obniżenia płac i zarobków, podkreślając, że koszty utrzymania nie pozwalają na żadne redukcje. Minister Robót Publicznych przyjął do wiadomości postulaty delegatów kongresu i obiecał zakomunikować je miarodajnym czynnikom.

Zatopione skarby

Paryż, 26 czerwca. (PAT.). Mimo silnie wzburzonego morza, „Artiglio” mógł pozostać przez cały dzień wczorajszy ponad „Egiptem”. Nurek Rafaelli opuszczał się na głębokość 130 m., na jaskini znajdującą się szczyt okrętu, kierując zapomocą kabli biegiem prac. Dźwignie opuszczają się wielokrotnie, sprowadzając za każdym razem na powierzchnię pewną część złota. W chwili rozbicia się okrętu skarby znajdowały się w opancerzonych skrzyniach; pod wpływem ciśnienia wody w ciągu 10-15 lat skrzynie się rozspęły i dlatego wydobywanie odbywa się dość beładnie.

Sabotaż Komisarza Demobilizacyjnego

W dniu 1-go kwietnia stworzony ad hoc Związek Związków Moraczewskiego zawarł z niemieckimi obszarnikami na Górnym Śląsku bardzo niekorzystną i ogromnie krzywdzącą robotników rolnych umowę. W myśl obowiązujących przepisów prawnych, umowę taką legalizuje Ministerjum Pracy. Związek nasz i Zjednoczenie Zawodowe Polskie wystosowały protest do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem Komisarza Demobilizacyjnego, w dniu 7-go kwietnia r. b.

W dniu 12 kwietnia Zarząd Główny ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZ. POL. zwrócił się z pismem do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, prosząc o nielegalizowanie zawartego kontraktu z fikcyjną organizacją. W d. 21 czerwca r. b. Ministerjum zakomunikowało Zarządowi Głównemu, że protestu naszego Oddziału z Górnego Śląska NIE OTRZYMAŁO. Wobec tego przestaliśmy odpisać protestu Ministerjum z tą samą prośbą. W dniu 13-go czerwca Zarząd Główny otrzymał pismo z Oddziału Katowickiego, który donosi nam, że Komisarz Demobilizacyjny DOTĄD NIE WYSŁAŁ PROTESTU. Wygląda to na zwykły sabotaż, albo, jak kto chce, na pomoc niemieckim obszarnikom, której udzielił Komisarz Demobilizacyjny, wbrew obowiązującym przepisom prawa i interesom pokrzywdzonych robotników rolnych.

Przeciwko temu skandalowi zakładamy jaknajbardziej stanowczy protest.

Za Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej

(—) JAN KWAPINSKI
przewodniczący.

Wilanów — tylko dla bogatych

Warszawa jest miastem nader ubogiem w ładne okolice. Gdy przyjdzie niedziela obywatel wprost niema dokąd wyjechać, by niedrogo w jakiejś malowniczej miejscowości spędzić czas. Wilanów był jednym z nielicznych wyjątków. Można było iść pieszo, bo blisko, a i podróz kosztuje niedrogo. Piękny park, woda — nęciły warszawiaków. To też Wilanów był najbardziej ulubionym miejscem wycieczkowym mieszkańców stolicy.

Obecnie dla wielu z nich stał się niedostępny. Oto bowiem wprowadzono opłatę w wysokości 1 zł. od osoby za wejście do parku. Osobno opłata jest pobierana za wejście do pałacu! Wiele osób, a zwłaszcza liczniejsze rodziny nie mogą sobie na taki wydatek pozwolić.

To też Wilanów opustoszał. Dzięki chciwości właścicieli Wilanowa hrabiów Branickich stał się niedostępny dla spragnionych powietrza warszawiaków.

S-ek.

Zjazd inwalidów

Opozycyjny nastrój. — Wygwizdany p. Snopczyński (BB). — Mowa tow. Czaplińskiego

Wczoraj o 12 w południe rozpoczął swe obrady w olbrzymiej sali „Doliny Szwajcarskiej” X-ty zjazd inwalidów wojennych.

Uczestników około TYSIĄCA — delegatów zjazdu i gości. Nastrój bardzo opozycyjny i burzliwy. To też od razu wpada w oko — NIEMA ANI JEDNEGO MINISTRA, aczkolwiek olbrzymi związek inwalidów uchodzi za domę sanacji. Niema nawet oficjalnej reprezentacji BB, niema ani Sławka, ani Cara, ani Polakiewicza — są tylko ci pomniejsi pracownicy zjazdu. Marszałka Piłsudskiego reprezentował gen. Kosiński-Szrednicki, ale głosu nie zabierał. Z ministerjów są tylko niektórzy naczelnicy wydziałów.

Zjazd otwiera prezes Karkoszka, wita gości i wznosi okrzyk na cześć Rzeczypospolitej (Muzyka gra hymn narodowy) Prez. Karkoszka proponuje listę prezydium... Wybuchają gromkie protesty. Poszczególne delegacje proponują innych kolegów do prezydium. Tumult trwa... Wreszcie tow. Pająkowi udało się uspokoić wzburzoną nabitą salę. Lista prezydium zostaje uchwalona, ale z uzupełnieniami. Przewodnictwo („marszałkowstwo”) obejmuje p. Paczowski z Łucka. Rozpoczynają się powitania.

Nikt z ministrów nie mówi, bo ich nie ma. Przedstawiciel marsz. Piłsudskiego też głosu nie zabiera. Wobec tego głos otrzymuje p. Eminowicz z Min. Pracy. Wypowiada kilka ogólników o Ojczyźnie — i schodzi z trybuny.

— Czy kto z przedstawicieli władzy

życzy sobie głosu? — pyta marszałek zjazdu.

Milczenie. Nikt sobie nie życzy...

Wobec tego głos otrzymuje poseł z BB. Snopczyński, referent niefortunnej ustawy inwalidzkiej. Ma przemawiać imieniem Komisji Sejmowej.

Na sali wybucha protest nie do opisania... „Precz!” „Ześć!” Rozlegają się GROMKIE GWIZDY...

Próżno marszałek zjazdu uspakaja. Nic się nie da zrobić.

— Mówcie do mikrofonu! — radzi jakiś Senator. I Snopczyński znowu zaczyna:

— Panie generale!

Rozlega się gwizd i krzyk. Mikrofon nie pomaga.

— Panie generale, koledzy...

Na sali tumult. Przewodniczący zarządza przerwę. P. generał Szrednicki opuszcza salę.

Po przerwie zabiera głos tow. Pająk i prosi zjazd, aby wysłuchał p. Snopczyńskiego. Przypomina, że istnieje ten dencje do podstawowej „reformy” w związku...

Wreszcie p. Snopczyński mógł mówić. Powiedział, że dla państwa także inwalidzi muszą ponieść ofiary.

Otrzymuje głos tow. pos. K. Czapliński.

Wita zjazd imieniem Związku parlamentarnego polskich socjalistów i stwierdza, że socjaliści zawsze występowali w obronie praw inwalidów (huczące oklaski).

Przypomina dzieje wniosków socja-

listycznych w latach 28, 29 i 30, gdy socjaliści przez swego referenta tow. Pająka przeprowadzali cały szereg zmian na korzyść inwalidów.

Jednakowoż w roku 1930 objęła w Sejmie ster nowa większość...

Pos. Wagner (B.B.): Tylko bez agitacji!

Wówczas (ciągnie dalej tow. Czapliński) sytuacja się ZMIENIŁA. Przeszła znana ustawa inwalidzka, pogarszająca świadczenia państwowe o blisko 40 mil. Jednakowoż socjaliści (tow. Arciszewski) postawili cały szereg wniosków, poprawiających ustawę. Wnioski te upadły.

Dla nas, socjalistów, inwalidzi — to część tej wielkiej masy pracującej, której interesów broniśmy. Wraz ze złamaniem demokracji pogorszył się także los inwalidów. Wierzymy, że odbudowa demokracji ułatwi dalszą walkę inwalidów o lepszą przyszłość (Huczące oklaski).

Przemawiał jeszcze pos. Michalkiewicz, sanacyjny „ludowiec”, oraz przed stawiciel „legionu Pułaskiego”.

Ks. Pącherek przedłożył rezolucję w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego. Jednogłośnie przyjęto. Odśpiewano Rotę.

Wybrano referentów szeregu komisji. Odczytano depesze z życzeniami.

Następnie prezes Karkoszka składał sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły.

Dziś II-gi dzień obrad. Spodziewane jest burzliwa dyskusja.

Umarli szybko jada...

Kilka pism ogłosiło wczoraj treść listu, który przed kilkoma tygodniami wysłano zamordowany przed paroma dniami przez bezbożnych zbirów Eugeniusz Getter do prezesa Rady Miejskiej Rajmunda Jaworowskiego, który miał „uzdrowić” socjalizm polski. List Gettera do Jaworowskiego brzmi, jak następuje:

„Warszawa, dn. 27 kwietnia 1932 r.

Eugeniusz Getter

ul. Mikołaja Reja Nr. 4

(polecony).

Do Pana Rajmunda Jaworowskiego,
ul. Leszczyńska Nr. 7,

w miejscu.

Wobec tego, że prowadzona kampania przeciwko mnie na łamach pisma „Walka”, którego, jak mi jest wiadomo, moralnym i faktycznym przywódcą jest W. Pan, w konsekwencji może przybrać niepożyteczne wystąpienie czytelników tego pisma, t. j. członków Frakcji Rewolucyjnej, przed czem już przez osoby postronne zostało ostrzeżone, ośmielam się zakomunikować W. Panu Prezesowi, iż w razie jakiegokolwiekby czynnego targnięcia się na moją osobę robotników z pod znaku Frakcji Rewol., czy

też innego ugrupowania politycznego, podżeganego do walki ze mną przez pismo codzienne „Walka”, czynię W. Pana odpowiedzialnym za to, co stać się może.

Odpis niniejszego przesyłam prokuratorowi przy sądzie okręgowym, panu Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę Zarządowi Głównemu Związku Legionistów, Związkowi Oficerów Rezerwy, Głównemu Mięsnemu w Warszawie i Związkowi Kupców Chłopców Przemysłu Mięsnego do wiadomości.

Z wysokim poważaniem

(—) E. Getter”.

Klasa robotnicza już dawno wie, co sądzić o B. B. S.!

W rozjazdach

Dnia 24 b. m. wyjechał do Przemysła marsz. Piłsudski i po jednodniowym pobycie w tem mieście, wczoraj powrócił do Warszawy.

W ciągu ostatnich dni marsz. Piłsudski wyjeżdżał do Brześcia n/B., do Ciechocinka, do Sulejówka i ostatnio do Przemysła.

Sprawa siostry

zabitego tow. Warpechowskiego

W końcu kwietnia w czasie zajść z policją w Hajnówce padł Jan Warpechowski.

Dnia 22 czerwca przed sądem grodzkim stanęła siostra zabitego tow. Warpechowska.

Oskarżyli ją policjanci, że po zabójstwie oskarżona towarzyszyła, widząc idących policjantów odezwała się o nich do robotników w sposób obelżywy.

Na rozprawie sądowej oskarżona i robotnicy, świadkowie obrony twierdzili, że tow. Warpechowska powiedziała do otaczających ją znajomych: „Idą ci, którzy bili robotników, jak psów”.

Stwierdzono, że oskarżona była ogromnie zdenerwowana i zrozpaczona po śmierci brata.

Dwaj policjanci, którzy mieli słyszeć słowa tow. Warpechowskiej na rozprawie uważali za stosowne podtrzymać swe oskarżenie.

Trzeci policjant potwierdził słowa swych kolegów, choć, jak stwierdzono, przy zjściu nie był.

Sąd skazał tow. Warpechowską na miesiąc więzienia, zawieszając jej karę

Nauka chodzenia

Aż 3069 OSÓB UKARANO DORAŹNIEMI JEDNOZŁOTOWEMI MANDATAMI KARNEMI W CIĄGU 3 DNI od 16 do 19 czerwca za nieprzeprawienie przechodzenie przez jezdnię. 369 osób, które odmówiły zapłacenia otrzymują nakazy karne, znacznie podwyższone! Razem więc ukarano 3438 OSÓB, W CIĄGU 3 DNI 1120 OSÓB DZIENNIE! Wcale pokazna liczba. Niezły sposób na zasilenie pustej skrzynki skarbu! Doskonały sposób na wykazanie „gorliwości” policyjnej w nękanii obywateli. Zwłaszcza czas odpowiedni po temu wybrał! Ołtrę masowego BEZROBOCIA, OBNIŻONYCH PŁAC — niesłuchanie nadaje się do tego powodziowego szalu mandatów karnych!

Nie zrobiono prawie nic, aby POUCZYĆ OBYWATELI, jak mają chodzić. NIE POBIBIONO LINII NA JEZDNI W KILKU ZALEDZIE miejscach ustawiono ORIENTACYJNE TABLICE, których należy przechodzić. Policjanci nie trzaskają się POUCA- NIEM OBYWATELA, jak ma przechodzić przez jezdnię. A gdy zobaczą najmniejsze uchybienie nieświadomego przechodnia z jakąś szatańską radością — wymierzają 1 złotową karę! Byłoby faknąjącie! Byłoby wykazać swą GORLIWOŚĆ! A że to może być ostatnia złotówka na obiad, czy na KARTOFLE DLA GŁODNYCH DZIECI, co to kogo może obchodzić.

Nie każdy zresztą obywatel, nawet inteligentny z przepisami obznajomiony może domyśleć się, jak policja życzy sobie by przechodził. Ponoć trzeba na rogach i po linii prostej, a nie na ukos. Tymczasem różnie bywa. Ot normalnie myślący człowiek myśli, że na placu przy ul. SZPI- TALNEJ od CUKIERNI SZWAJCARSKIEJ do przystanku autobusów, które stają przy wyspce dla przechodniów na środku placu — należy przejść prosto, przecinając prostopadle ulicę CHMIELNĄ. Tymczasem to jest „zbrodnia”, to kosztuje 1 zł., jak tego byliśmy świadkami. „Nauka chodzenia” nie może być PROSTĄ! Trzeba ją SKOM- PLIKOWAĆ. Trzeba nastawić PUŁAPKĘ na obywatela.

Musisz więc, nieszczęśny mieszkańcu stolicy, od CUKIERNI SZWAJCARSKIEJ przejść najpierw przez jezdnię ul. Złota, potem CHMIELNĄ, a dopiero przechodząc jeszcze jezdnię ulicy SZPI- TALNEJ dostać się wreszcie na wyspę do autobusu. O ile naturalnie przedtem, przy tem kółowaniu po różnych jezdniach nie przejedzie Cię auto!

Oczywiście, że tablic orientacyjnych na SZPI- TALNEJ nie wystawiono. Aby trudniej było zgadnąć!

Policji chodzi zapewne o rozwijanie sprytu obywateli! Warszawiacy nie mogą jednak pojąć tych „mądrości”... i klną. Klną mocno, siarczyście i nieładnie!

S-ek.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec

na 2 lata. Wyroku krytykować nie wolno!

Tow. Warpechowska zapowiedziała apelację.

Kultura Francji

Książka prof. Curtiusa

Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem obszerną (320 str.) książkę prof. Curtiusa, poświęconą istocie kultury i geniuszu francuskiego p. t. „Essai sur la France” (Paris, Grasset). Zawiera mnóstwo ciekawych spostrzeżeń. Jest próba generalnej „syntezy” (uogólnienia, skrótu) francuskiej kultury. Napisana jest w znacznej części sposobem historycznym i przypomina nam wiele, — wiele zapomnianych lub zaniedbanych faktów.

Francja — to dziś „wielka rzecz”. Po wojnie trzyma w rękach polityczną i gospodarczą hegemonię nad Europą. Warto więc zastanowić się (wraz z Curtiusiem) nad życiem duchowym Francji.

Rzecz ciekawa: Curtius jest Niemcem... i książka jego jest tłumaczona z niemieckiego. Curtius wykłada francuską literaturę na uniwersytecie w Bonn. Napisał już szereg prac z tej dziedziny; niektóre były już tłumaczone na francuski (np. o Prouście). Curtius nie tylko świetnie zna francuską kulturę, ale i — widać to — kocha ją. Książka jego jest przeznaczona właściwie dla Niemców, którzy chcą „zrozumieć” Francję współczesną. To też wciąż przestrzega swych rodaków, aby nie wyciągali, jak to się zdarza, zbyt pośpiesznych wniosków — aby np. z faktu zmniejszania się liczby urodzeń nie wnioskowali o osłabieniu lub degeneracji Francji; aby z pozornej braku dyscypliny i systematyczności

nie wnioskowali o niższości społecznej. Trzeba zagłębić się w twórczość, odrębność francuskiej kultury; trzeba ją zrozumieć.

Pożyteczna książka — także dla Polaków. Uczy głębiej patrzeć i więcej widzieć. Iluż to z pośród nas, przeczytawszy romanse Benoita (lub Dekobry), albo zwiędziwszy pobieżnie Francję (lub Riwiere) wyobraża sobie, że zna — Francję! I sypie kategorięcznymi sentencjami... Uczmy się bliżej poznawać Francuzów południa, — my, „Francuzi Północy”...

Niestety — metoda autora jest całkowicie błędna! Operuje idealistycznym pojęciem „Ducha” narodu i chce z tego jednolitego „ducha” wyprowadzić wszystko; nie próbuje nawet analizować szczególnych warstw lub klas. Łatwo też pojąć, że jest najczęściej bezradny w tłumaczeniu najistotniejszych rzeczy.

Weźmy przykład — religię, której poświęca specjalny rozdział. Historycznie przedstawia nam rozwój katolicyzmu we Francji, opozycyjne stanowisko kleru francuskiego wobec Rzymu (galikanizm), pogodzenie się papieżem (Leon XIII-sty) z Trzecią Republiką i t. d. Dziś, powiada, Francja stała się terytorem najwspanialszego rozkwitu kultury katolickiej — patrz rozwój filozofii katolickiej (tomizm) i literatury (Bernar-

nos, Claudel, Mauriac) oraz krytyki (Marris).

Dobrze. A więc „duch” kultury francuskiej jest katolicki. Ale dlaczego w takim razie protestantyzm francuski zdołał w swoim czasie aż trzecią część ludności? I dlaczego Francja stała się terytorem potężnego masowego zerwania z katolicyzmem w dobie Francuskiej Rewolucji? Dlaczego rozwinęła potężny ruch antyklerykalny? Dlaczego w roku 1905 przeprowadziła rozdział kościoła od państwa?

I dlaczego obok pisarzy katolickich widzieliśmy Voltaire’a czy A. France’a, a obok R. Rollanda czy Barbusse’a?

Ten jednolity „duch” niewiele pomoże zrozumieć tę dwoistość. Trzeba sięgnąć do innych metod badania. I sam Curtius jest zmuszony to uczynić (może bezwiednie). Rewolucje lat 1789 i 1830 były antyklerykalne; tymczasem wynik rewolucji 1848 r. był już inny; dlaczego? Dlatego, powiada niespodziewanie Curtius, że przestraszeni radykalnymi prądami społecznymi Cousin i Thiers, „wzieli w sojusz z kościołem jedyny środek przeciwko demagogii”. I w r. 1850 zjawia się ustawa szkolna Falloux, dająca kościołowi wolność nauczania. A więc swoją metodę „ducha” autor musiał zastąpić bardziej materialistyczną metodą klasowego interesu (str. 229).

Metoda Curtiusa błędna, „duch” niczego nie objaśnia. Sam zresztą jest określany na podstawie tych właśnie faktów, które ma tłumaczyć. To też główny walor książki Curtiusa widzę nie tyle w próbach bardzo ogólnikowych i dość wątpliwych syntez, ile w poszcze-

gólnych spostrzeżeniach i trafnych obserwacjach.

Weźmy przykład. Curtius stwierdza wielkie znaczenie literatury we Francji. Literatura (piękna) odgrywa tam rolę ogromną; niepodobna tam wyobrazić sobie człowieka naprawdę kulturalnego bez głębokiej znajomości literatury. Typ kultury — literacki. Natomiast filozofia we Francji nie grała i nie gra żadnej większej roli. Czyli, że typ kultury zgola odmienny od niemieckiego. Zjawisko takiego Hegla np., który swą metafizyką opanował całe Niemcy, we Francji byłoby niemożliwe.

Curtius wie, co możnaby odpowiedzieć na takie powiedzenie. Kartezjusz (Descartes) — powie czytelnik. Otóż Kartezjusz, jako metafizyk, we Francji jest prawie nieznan, jest popularny, ale z całej jego metafizyki została w świadomości ogółu chyba tylko potrzeba „jasno myśleć” i jasno te myśli formułować. Pozatem wielcy francuscy metafizycy (Malebranche) byli mało znani ogółowi. A Bergson! — rzuci Curtiusowi krnąbrny czytelnik. A Comte? Otóż Comte znalazł uznanie szerzej publiczności dopiero w następnym pokoleniu. A Bergson stara się opierać na naukach przyrodniczych i sam określa filozofię „jako „przedłużenie wiedzy”. Natomiast twórczości metafizycznej „z niczego”, jak u Hegla, Fichtego, Schellinga i t. d. Francja nie zna i nie lubi. Jej filozofowie trzymają się życia i nauki a pozatem wyrażają się jasno i zwięźle jak Kartezjusz albo nawet elegancko i wykwintnie jak Bergson. Francja jest krajem literatury, a nie

metafizyki.

Takie i im podobne spostrzeżenia Curtiusa są ciekawe. Natomiast syntezy ogólne kuleją na skutek fałszywej metody. Czy Francja jest krajem tradycji czy nowatorstwa? — zapytuje Curtius. I oto w samem postawieniu sprawy — tkwi błąd! Kiedy? kto?, jaka klasa? Takich pytań uniwersalny „duch” Curtiusa nie lubi i wpada w bardzo prymitywną pułapkę. Długo opisuje miłość Francuza do tradycji, do przeszłości i stwierdza, że „duch” lubi tradycję. A potem przypomnia, że Francja jest krajem rewolucji, krajem radykalizmu społecznego, politycznego, antyklerykalnego i t. p. — i nie znajduje wyjścia. Wiedocznie „duch” się rozdzielił, przepętnił. Jak w stosunku do religii.

Ale nie zrażamy się tem. Społeczna myśl burżuazyjna często się pęta po manowcach i bezdrożach metodologicznych. Przyczyną łatwo zgadnąć. Biermy jednak z Curtiusa bogactwo faktów i spostrzeżeń. Piękny rozdział poświęcony jest Paryżowi — jego historii i urloki.

Curtius świadomie usunął pierwiastki społeczne i polityczne ze swojej książki. Ale naprawdę trudno dać dziś syntezę Francji bez polityki i bez kwestii społecznej. Przecież chyba wpływają na „ducha”?

Zastrzeżenia mam poważne. Ale mimo wszystko z Curtiusa daleko więcej dowiemy się o Francji, niż z chw...

Książka Curtiusa

Kapitał pieniężny i pieniądz

Raz jeszcze zajmę się różnicą między pieniądzem a kapitałem pieniężnym, bo chciałbym, aby czytelnicy „Robotnika” nad tą różnicą głębiej się zastanowili i dokładniej ją rozpatrzyli.

Kapitał pieniężny — to są pretensje wierzyciela do dłużnika, które mogą być mniej lub więcej pewne, każdej chwili lub terminowo zrealizowane, — zależnie od osoby dłużnika. Dłużnik prywatny wystawia na stwierdzenie pretensji weksel, lub podpisuje skrypt dłużny, banki wystawiają czek, państwo, samorządy i banki „emitują” obligacje, wreszcie wszelkiego rodzaju instytucje finansowe wydają książeczki, stwierdzające wkłady oszczędnościowe. Prócz tych dokumentów są jeszcze akcje emitowane przez banki, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, które stwierdzają pretensje i dają prawo do pobierania dywidendy, jako udziału w zysku. Książeczki wkładowe i czek uważa się — ze względu na płatność w każdej chwili — jakoteż akcje i obligacje notowane na giełdzie — ze względu na możliwość lombardowania i sprzedaży w każdej chwili — „prawie za gotówkę”.

Dla jednostki, tak osoby prawnej, jak fizycznej, stanowią te pretensje „kapitał pieniężny”, i jednostkę taką uważamy za „bogą”. Dla gospodarstwa, jako całości, kapitał pieniężny jest fikcją, i bogactwo w tej formie nie istnieje.

Natomiast zupełnie czym innym jest **pieniądz**, który jest dla gospodarstwa, jako całości, czynnikiem

nieodzownym. Pieniądz jest potrzebny do łączenia pracy ze skarbami natury i do korzystania z rezultatów skojarzonej z naturą pracy ludzkiej. Dlatego też naukowo absurdalnym jest twierdzenie, że gospodarstwu potrzebny jest „kapitał”. Gospodarstwu potrzebny jest pieniądz, jako środek techniczny dla utrzymania maszyny produkcyjno-konsumpcyjnej w ciągłym ruchu. Dla tego mechanizmu jest kapitał pieniężny szkodliwym, bo daje możność „właścicielowi” kapitału przez wyciąganie pieniędzy z krążeńca funkcjonowności mechanizmu sparaliżować.

Podkreślam, że chociaż pieniądz, czyli gotówka, jest tylko środkiem technicznym i, spełniając funkcję tylko środka obrotowego, nie może być zaliczony do bogactwa narodowego, — to jednak jest koniecznym ogniwem dla nowoczesnego mechanizmu gospodarczego.

Pieniądz jest asygnatą do podciemniania towarów — obojętne czy dla celów dalszego wytwarzania, czy dla celów zużycia wytworzonego produktu. Nie można tedy, obliczając bogactwo narodowe, doliczać do towarów jeszcze i asygnat na towary, tak samo — nie mogę doliczać do majątku narodowego akcji i obligacji wkładów oszczędnościowych i t. d., bo to są tylko pretensje do asygnat.

Absurdalnym jest również zapatrwanie, że przez inwestycje zamraża się pieniądz. Przez inwestycje może jednostka „zamrozić” swój kapitał pieniężny, jednakowoż pieniądz krąży dalej, tylko że wydostaje się z jednych rąk do drugich. Jeżeli „A” buduje dom, — to uniemożliwia swój kapitał pieniężny, ale natomiast zo-

staje upłyniony kapitał towarowy, który istniał u osób trzecich w cerdach, cencie, drzewie, żelazie, dachówkach i t. d.

Otrzymuje się tedy zupełnie fałszywą ocenę pieniądza i kapitału pieniężnego, jeżeli się nie odróżnia gospodarstwa, jako całości, od gospodarstwa jednostki. Gdy się mówi o problemie prawidłowego funkcjonowania gospodarstwa, jako całości, — to winno się mieć na oku jedynie pieniądz i to jako środek techniczny.

Natomiast winno się pamiętać, że „kapitał” pieniężny tylko psuje to prawidłowe funkcjonowanie mechanizmu.

Dlatego nie dajmy się wprowadzić w błąd ekonomistom i finansistom, którzy twierdzą, że gospodarstwo narodowe jest ubogie, choć ma urodzajną ziemię i inne skarby natury, choć ma warsztaty przemysłowe, ma wytworzone produkty w nadmiarze i posiada wykwalifikowanych robotników. To wszystko nie ma — zdaniem tych ekonomistów i finansistów — znaczenia. Dopiero, gdy ludność zanieśnie do banków oszczędności, gdy zakupi akcje i obligacje, gdy umożliwi w ten sposób finansistom panowanie nad ludnością, to wtedy jest „kapitalizacja” i gospodarstwo narodowe jest bogate.

Przeciwnie jest prawda. Pozbądźmy się finansjery, a ludność i państwo będą bogate i szczęśliwe. Pozbądźmy się możemy finansjery, jeżeli bank centralny weźmie pod swoją ochronę wszelkie oszczędności i nie dopuści, by oszczędności te w formie kapitału pieniężnego mogły być instrumentem dla ujarznienia ludności i państwa.

Daniel Gross.

Dziecko pod samochodem Samosąd nad kierowcą—3 osoby ranne

Wczoraj rano na rogu ul. Niskiej i Smoczej autobus międzymiastowy pojechał przebiegającego przez jezdnię, 7-letniego Jerzego Adamczyka, ucznia. W jednej chwili zebrał się tłum przechodniów i gapiów. Tłum rzucił się na kierowcę 31-letniego Stanisława Zaboklickiego, bijąc go pięściami lub łaskami oraz wybijając w autobusie wszystkie

szyby. W czasie wybijania szyb otrzymał 2 rany cięte prawego przedramienia handlarz, 37-letni Icek Moszek Pet-sztandt. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, stwierdzając u Zaboklickiego i Adamczyka potłuczenie głowy, czoła lub nóg. Zająście zlikwidowała policja 5 komis. Nikogo ze sprawców samosądu nie zdołano zatrzymać.

Ujęcie szajki napastników

Ul. Mireckiego szła para narzeczonych: Wacław Brzozowski i Genowefa Hasikówna. Było to około północy. Przed domem Mireckiego 3, idących za czepliło 3-ch mężczyzn. Jeden z nich podał się za naczelnika urzędu śledczego, pozostali zaś — za wywiadowców. Rzekomy naczelnik zażądał okazania dokumentów od Brzozowskiego, poczem polecił jednemu z rzekomych wywiadowców udać się z Brzozowskim na ul. Dzielną 76, celem sprawdzenia czy istotnie tam mieszka. Hasikównie polecił udać się, rzekomo do urzędu śledczego. Tymczasem zaprowadzili ją na tyły cmentarza żydowskiego, gdzie jeden z napastników stał w oddali na straży, rzekomy naczelnik zaś zamierzał zniewolić bezbronną kobietę. W drodze na ul. Dzielną 76 Brzozowski zauważył jadącego na rowerze poster. 3 kom., do którego zwrócił się o pomoc. Policjant zabrał dokument napastników, prowadzącemu B. poczem pojechał na ul. Karolkową i zastał pozostałych dwóch napastników. Policjant przyjechał na samą porę. Planowany zamach na H. nie udał się. Po chwili zjawił się drugi posterunek Stanisław Jakubiak, przy pomocy którego trójkę szarżystów aresztowano i odprowadzono

do aresztu 3 komis. Są to: Wacław Bubbleski (podający się za naczelnika) — Zygmunt Rusek i Władysław Grabkowski. Wszyscy siedzą.

Straszny wybuch gazoliny w Kałuszu Robotnicy ciężko poparzeni

W czasie przepompowywania gazoliny z magazynów „Tespu” w Kałuszu nastąpiła straszna eksplozja.

Śmiertelnego poparzenia doznał robotnik: Józef Niedźwiedzki; nieco licznego — robotnicy Władysław Sobolewski, Józef Małeki i Teofil Mandzar.

Samobójstwo całej rodziny

Gdańsk, 26 czerwca. (PAT.). Dziś w nocy popełnił samobójstwo znany na tutejszym terenie i na Pomorzu właściciel drukarni Gerhardt Dix z rodziną, zatrnując się gazem. Cała rodzina — składająca się z rodziców, syna i córki, umarła. Powodem samobójstwa jest rozpaczliwa sytuacja gospodarcza, wywołana przez rządy nacjonalistyczne w Gdańsku.

Z ŻYCIA PARTJI

POSIEDZENIE W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się dnia 27 b. m., w poniedziałek o godz. 7 wiecz. (Długa 19). Sprawy nader ważne, obecność wszystkich członków O. K. R.-u konieczna.

Zarząd Główny T. U. R.

Zebrań Zarządu Głównego TUR.dn. 28 b. m. (wtorek) o godz. 7 po poł. w Sekretarjacie Generalnym TUR., Czerwonego Krzyża 20.

Wobec wagi spraw, obecność obowiązkowa.

Sekretarz Generalny Dr. St. Kopciński.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Fotografie ze Zjazdu Org. Młodz. T. U. R. można zamawiać w sekretarjacie Kom. Centralnego, Warszawa, Wawerska 7. Cena 1-ej odbitki groszy 0.50.

Obóz letni Z. N. M. S.

Zapisy na Obóz letni ZNMS. przyjmują tow. Halina Lauerówna tel. 706-30 (g. 2 — 4) do dnia 1 lipca r. b.

Obóz odbędzie się w Białej k./Makowa, koszt trzytygodniowego pobytu wynoszą 55 zł.

Udział w Obozie brać mogą członkowie ZNMS, bratnich organizacji robotniczych oraz akademicy, którzy uzyskają zezwolenie władz ZNMS.

Czerwone Harcerstwo T. U. R.

Obóz stały koło Gostynina trwać będzie od dn. 15 lipca do dn. 15 sierpnia r. b. Opłata za pobyt miesięczny wynosi 25 zł. W jedną stronę uczestnicy jadą na własny koszt (z Warszawy ok. 3 zł.).

Obóz wędrowny na szlaku Warszawa — Stoczek — Garwolin — Łuków — Siedlce — Węgrów — Tłuszcz, skąd kolejka do Warszawy. Trwać będzie od 1 do 15 lipca r. b. Opłata 15 zł.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem Rady Krajowej Czerwonego Harcerstwa T. U. R., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pok. 64.

LECZNICA SPECJALNA b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (spec. chro-niczne), pęcherza i niemot piciowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa. PORADA zł. 4

Finał sztafety 4x100 m.: 1) AZS. Warszawa 44,6 sek.

5000 mtr.: 1) Hartlik (Stadion Król. Huta) 15:48,8 sek.

Punktacja drużynowa mistrzostw na rok bieżący przedstawia się następująco:

1) Warta i AZS. Warszawa po 145 pkt., 3) Polonia 111 pkt., 4) Cracovia 59

Odszkodowanie dla polskiej poczty i telegrafu

Ministerjum Poczty i Telegrafów ujawniło w początkach r. b. niezwykłą konkurencję dla polskiego telegrafu czynioną przez światowej sławy towarzystwo amerykańskie (kablówce). Towarzystwo to nadawało po tańszej cenie depesze zagranicę, konkurując w ten sposób z przepisami o wyłączności poczty, telegrafu i telefonu na terenie całego kraju. Przeciwnie temu towarzystwu miała być skierowana sprawa na drogę sądową. Właściciele towarzystwa amerykańskiego zwrócili się jednak do władz pocztowych, wyrażając chęć pokrycia wszelkich szkód poniesionych przez pocztę polską. Za poczynione straty wpłacono została równowartość w wysokości 5.000 dolarów. (PID.).

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej

Dzisiaj na godz. 7 zwołane zostało posiedzenie Rady Miejskiej z porządkiem dziennym, obejmującym 52 punkty.

Chochlik drukarski

We wczorajszym artykule tow. dra Hau-py, omawiającym budżet stolicy, zaszedł błąd zecercki.

W trzeciej szpalcie zamiast „Pozycje t. zw. wydatków rzeczowych wynoszą dwa miliony”, winno być „wynoszą duże miliony”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek punktualnie o godz. 6.30

Uroczna LILIAN HARWEY

zaprezentuje się Sz. Publiczności na naszym ekranie w przemitym filmie p. t.

PRECZ Z MIŁOŚCIĄ

Wł. W. S. K. Nadprogramy.

Sala dobrze wentylowana. Ceny miejsc niższe

COLOSSEUM

NAJNOWSZY FILM WYTW. „SOW KINO” W MOSKWIE

„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA”

NA SCENIE: Nowy program światowych atrakcji

MAŁA SALA: „CZERWONA ZEMSTA”

Awantur. Przygody. Dla młodz. dozwoł.

MAJESTIC

Nowy świat 43 P. o. 6, 8, 10

Reżyserji Maurice'a Tourneur'a

HISZPAŃSKA KREW

W roli gł. GABY MORLAY i CH. VANEL

Echa wyborów

Agitacja urzędów państwowych za listą Nr.1 W świetle rozprawy sądowej „Polonii”

„Polonia Katowicka” donosi:

W okresie wyborów listopadowych 1930 r. ukazał się w „Polonii” artykuł p. t. „Dokument zawsze aktualny” W artykule tym przytoczono treść okólnika urzędowego, wystosowanego przez komisarza urzędu ziemskiego w Cieszyń (l. dz. 245-30 z 15 listopada 1930 r.) do wszystkich urzędów gminnych powiatu Cieszyńskiego.

W okólniku tym komisarz p. Humer wzywał urzędy gminne do wywierania

wplywu na osadników i dzierżawców działek, by głosowali przy wyborach do Senatu i do Sejmu śląskiego na listę nr. 1 („sanacja”). Nazwiska tych, którzy „obowiązkowo” tego nie spełnili polecił p. Humer podać do jego wiadomości.

P. Humer zaskarżył redaktora odpowiedzialnego „Polonii”, p. Skrzypczaka do Sądu, twierdząc pod przysięgą, że takiego dokumentu w ogóle nie było.

Ks. probosz Kula i wójt gminy Debowiec p. Włgłasz zeznali jednak, że dokument taki z podpisem p. Mumera był

i że widziano go w oryginale.

Oskarżony red. Skrzypczak wniósł wobec tego o przekazanie akt do prokuratury, celem wszczęcia dochodzeń przeciwko p. Humerowi o krzywoprzysięstwo.

W wyniku rozprawy osk. Skrzypczak został uwolniony od winy i kary.

Wyrok ten jest jeszcze jednym potwierdzeniem zarzutów, iż urzędy państwowe faktycznie prowadziły agitację za listą Nr. 1 w czasie wyborów!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI NIESPODZIEWANA PORAZKA LE. GJL

Wczoraj Legia rozegrała w własnym boisku mecz z Pogonią Iwowską o mistrzostwo Ligi, niespodziewanie przegrywając 2:1 (2:0).

PORAZKA POLONJI W KRAKOWIE.

Na boisku Cracovii rozegrany został mecz ligowy Cracovia — Polonia z wynikiem 6:2 dla drużyny krakowskiej. Do pauzy prowadziła Polonia 1:0.

WARSZAWIANKA REMISUJE Z 22 P. P.

Rozegrany w Siedlcach mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a 22 p. p. przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2 (2:1).

WARTA BIJE CZARNYCH 1:0.

W meczu o mistrzostwo Ligi Warta pokonała Czarnych 1:0 (0:0).

Gra na niskim poziomie. Zawiodły zwłaszcza u obu drużyn ataki.

RAPID NA ŚLASKU.

W sobotę odbył się w Królewskiej Hucie mecz pomiędzy wiedeńskim Rapidem a kombinowanym teamem IFC i AKS.

Mecz wygrany został przez Rapid w stosunku 5:2 (1:1). Wynik cyfrowy nie odzwierciedla bynajmniej istotnej różnicy sił, Rapid bowiem grał bardzo przeciętnie, nie wysyłając się i nie wykazując specjalnej klasy.

W Wielkich Hajdukach Rapid wiedeński walczył w niedzielę z Ruchem, zwyciężając 4:0 (1:0).

RED STAR ZWYCIĘŻA GARBARNIĘ 4:3.

W Krakowie bawiła w sobotę drużyna paryska Red Star Olympique, która rozegrała mecz z Garbarnią odnosząc ciężko wywalczoną zwycięstwo 4:3 — (2:0).

Red Star okazała się drużyną prze-

reklamowaną. Technicznie paryżanie górowali nad Garbarnią, niemniej gra ona na poziomie naszych czołowych klubów ligowych.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO ŁKS. NAD RED STAR.

W Łodzi w niedzielę paryska drużyna Red Star Olympique rozegrała mecz z ŁKS, przegrywając w wysokim stosunku 1:4 (1:2).

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

W sobotę odbył się na boisku Skry mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Gwiazdą i Makabi z wynikiem 1:0 (0:0) na korzyść Gwiazdy. Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Szulczyn ger.

W niedzielę odbyły się dalsze 3 mecze o mistrzostwo klasy A.

Pierwszy pomiędzy Skrą a AZS. przyniósł zwycięstwo Skrze 2:1 (0:1). Skra miała znaczną przewagę po przerwie, podczas gdy w pierwszej połowie górował AZS. Bramki zdobyli dla zwycięs-ców Wekrowski II i Błazalek II, dla pokonanych Hyla. Sędziował p. Walczak.

W drugim meczu o mistrzostwo klasy A. Marymont wygrał ze Skodą wysoko 4:1 (1:0). Sędziował p. kpt. Baran b. dobrze. W przedmecz zwyciężył Marymont II walkowerem.

Trzecie spotkanie Znicz — Świt zakończył się zwycięstwem Znicza w stosunku 3:2.

POLSKA ZWYCIĘŻA CZECHOSŁOWACJĘ 63:43

Wczoraj odbył się we Lwowie między państwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Czechosłowacja, który zakończył się wysokim zwycięstwem Polek — 63:43.

Polki wygrały we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem skoku wzwyż, o-szczepu, 200 metrów i 800 mtr.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

W pierwszym dniu mistrzostw uzyskano szereg znakomitych wyników. Po za ramami mistrzostw, jako dwie konkurencje przedolimpijskie eliminacyjne, rozegrane zostały — skok wzwyż, oraz w kuli. W skoku wzwyż — Pławczyk (AZS.) uzyskał wspaniały wynik 196 cm., ustanawiając nowy rekord Polski. Jest to najlepszy wynik, jaki w tej konkurencji uzyskano w Europie.

W pchnięciu kulą oburącz świetnie dysponowany Heljasz ustanowił nowy rekord polski i światowy, mając wynik 28.86 mtr. Prawą ręką wypchnął Heljasz 15.55 mtr., co stanowi nowy rekord Polski. Lewą — 13.31 mtr.

W konkurencjach mistrzowskich uzyskano wyniki następujące:

Finał biegu na 100 m. 1) Trojanowski (Pol.) 10,9 sek.

Finał biegu na 400 m.: 1) Biniakowski 51,6 sek.

Finał biegu na 400 m. z płotkami: 1) Maszewski 56,8 sek.

1500 mtr.: 1) Kuźmicki 4:07,4 sek.

Dysk: 1) Heljasz (Warta) 43.55 mtr.

Bieg na 10 km.: 1) Miałkas (Warta) 33 m. 31 sek.

W skoku o tyczce: 1) Kluk (Sokół Lwów) 360 cm.

Finał biegu na 200 metrów: 1) Biniakowski 22,6 sek. Finał biegu na 800 m.: 1) Kusociński (Warsz.) 1:56,6 sek.

Pchnięcie kulą: 1) Heljasz (Warta) 15 m. 17 cm.

Rzut oszczepem: 1) Turczyk (AZS. Poznań) 60,42 mtr.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk (AZS. Warszawa) 183 cm.

Skok wdół: 1) Nowak (Crac.) 726

Mistrzynie Polski w lekkiej atletyce



W Łodzi odbyły się zawody o mistrzostwo pań w lekkiej atletyce.

Na zdjęciu naszym widzimy nowe mistrzynie Polski, stoją od lewej Breuerów na z Pogoni w Katowicach, mistrzyni w biegach na 60 i 100 mtr., Lutosińska

(Łódzki Klub Sportowy) mistrzyni w skoku w dal z miejsca i Smetkówna (Łódzki Klub Sportowy) mistrzyni w rzucie oszczepem. U dołu widzimy Jana Rippera, wielokrotnego rekordzistę polskiego w wyścigach samochodowych.

Czyżby nowy mistrz świata w tenisie?



Na turnieju tenisowym w Wimbledonie Collins niespodziewanie pokonał mistrza świata Cocheta w czterech setach 6:2, 8:6, 0:6, 6:3.

Dziś w Radio

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. — 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. — 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. — 12.40 — 12.45 Kom. P. I. M. — 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. — 13.35—14.10 Płyty gram. 15.00 — 15.10 Kom. gosp. — 15.10 — 15.30 Utwory skrzypcowe. — 15.30 — 16.35 Muzyka lekka (płyty). — 16.35—16.40 Kom. dla żegluga i rybaków. — 16.40—17.00 Pogadanka w języku franc. — 17.00—18.00 Muzyka lekka. — 18.00—18.20 „Paradoksy techniki” wygł. dr. Feliks dr. Burdecki. — 18.20—19.15 Muzyka taneczna. — 19.15—19.35 Rozmaitości. — 19.35—19.45 Dziennik Radiowy. — 19.45—19.55 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. — 19.55—20.00 Program na dzień następny. — 20.00—20.55 Transmisja z Hilversum: Koncert europejski holenderski. — 21.00—23.00 Transmisja z Paryża. — 23.00—23.05 Dod. do Dziennika Radiowego. 23.05—23.10 Kom. dla komunikacji. — 23.10 — 23.15 Wiadomości sportowe. — 23.20—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Gdy kobieta jest piękna”.
APOLLO: „Wyspa tajemnic”.
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”.
BAJKA: „Pat i Patachon”.
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka”.
W małej sali: „Czerwona zemsta”.
CASINO: „Los dżentelmena”.
CAPITOL: „Śpiewające miasto” i „Książka Tarakunowa”.
CRISTAL: „Zwycięstwo” z George O'Brien.
CZARY: „Na Zachodzie bez zmian”.
ERA: „Noce bezsenne, noce szalone”.
FIHARMONJA: „Romans księżniczki”.
FORUM: „Młode orły”.
GOPLANA: „Małżonek wbrew woli”.
HELJOS: „Książę Dracula”.
ITALJA: „Grzesznica bez grzechu”.
KOMETA: „Podniebny romans”.
LUX: „Noc pokusy”.
MAJESTIC: „Hiszpańska krew”.
MARS: „Naszyjnik królowej”.
MASKA: „Wyspa zatopionych serc” z Jeanette Mac Donald.
MEWA: „Ulubieniec New Yorku” i „Rajski ogród”.
MIEJSKI: „Przez z miłością”.
PAN: „Obława w Paryżu” i „Pieśń o Atamanie”.
PALACE: „Dzielny wojak Szwajk”.
RIVIERA: „Halo! tu mówi Jarossy”.
ROXY: „X 27” z Marleną Dietrich.
SOKÓŁ: „Plan W” i „Panienka od szlagierów”.
STYLOWY: „Stalowa dłoń”.
ŚWIATOWID: „Demon miłości”.
TOMBOLA: „Kobieta nie grzeze”.
TON: „Kochanka z Tahiti”.
URANJA: „Senor Americano”.
WISŁA: „Szyb L. 23”.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Alinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach”.

Z OPERY: Dziś przedstawienie zawieszono.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcellego Pagnola „Fanny”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedia „Adwokat w opałach” G. Wakefielda.

TEATR MAŁY. Do końca tygodnia komedia Morstina „Dzika pszczoła”. W próbach komedia Verneuil’a „Orzeł czy Reszka”.

ORZEŁ CZY RESZKA. W najbliższą sobotę 2-go lipca wejdzie na repertuar Teatru Małego komedia Verneuil’a p. t.: „Orzeł czy Reszka”. Komedia ta grana przed 6 laty cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Obecnie wraca na scenę Teatru w głównych rolach w premierowej obsadzie z Jarkowską i Dączyńskim na czele. W innych rolach wystąpią: Łapiński, Neuhelt i Kazimierz Justjan, który w tej sztuce po raz pierwszy wystąpi na scenie Teatru Małego.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw’a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie światła na operetkę Abrahama „Kwiat Hawaju”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie

„PALACE” DZIELNY WOJAK

Przygody „dzielnego wojaka” — Szwajka — aż do wyłuszenia na front zostały sfilmowane przez czeskiego wytwórnię poprawnie. Dzięki zrozumiałym dla nas dialogom czeskim film jest naprawdę wesoły i cieszy się ogromnym powodzeniem. Zwłaszcza przygody Szwajka w domu warjatów podobają się ogólnie dzięki dużemu „rozpędowi” reżysera w odmalowaniu szeregu scen.

Ika.

Najszybsza pływaczka Niemiec



Niemiecka Hilda Salbert pobiła ostatnio rekord niemiecki na 100 mtr. st. dawny, osiągając czas 1:12,4 s.

wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

MURZYŃ WARSZAWSKI W BANDZIE Z JARACZEM. Dziś i codziennie o godz. 8.30 grana będzie w Bandzie sztuka Słonimskiego „Murzyń Warszawski” z Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks”.

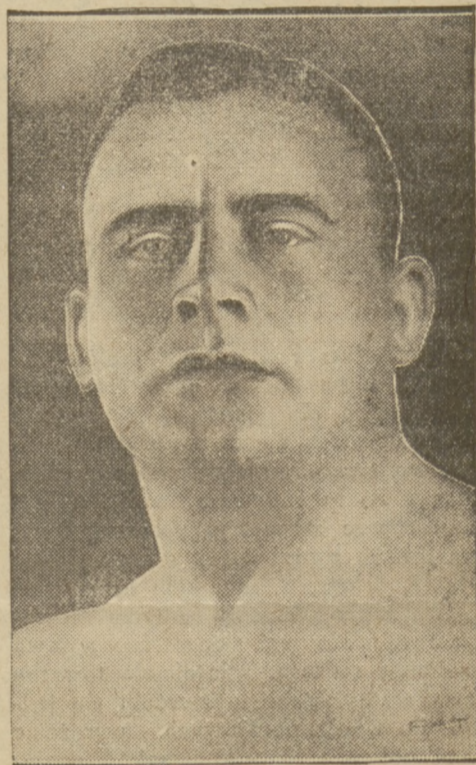
TEATR MIGNON. Wielka rewja w 18 obrazach p. t. „Warszawa na wulkanie”.

TEATR INM. ZEROMSKIEGO. Dziś o g. 8 wiec. w parku na Żoliborzu, odbędzie się premiera wodewilu Krumłowskiego — „Białe fartuszki”.

W mieście trędowatych

Meluka nie słyszała nic o konkursie piękności. Nie wie nawet, co oznacza słowo „miss”. Bo Meluka mieszka daleko od Europy — w odległym forcie marokańskim — dokąd nie docierają gazety. Z rozkazu wszechwładnego kalifa, któremu nie chciała ulec, Meluka została deportowana do miasta trędowatych. Cudem udało się marokańskiemu reżyserowi Mohammedowi Ben Rahalo wi i Ahmedowi Waly dostać pozwolenie wstępu do tego miasta. Zdjęcia ich są największą atrakcją pierwszego dźwiękowego filmu marokańskiego, „Meluka, kwiat Marakeszu”, który wraz z nowym dźwiękowcem niezrównanej Mary. Głory p. t.: „Jej flirt” ukaże się wkrótce w kinie „Majestec”.

Stekker mistrzem świata



Teodor Stekker zdobył na turnieju w Wiedniu tytuł mistrza świata wszystkich wag na r. 1932.

JAN WAŚNIEWSKI

72)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Oto dlaczego! Społeczeństwo tworzy takie bloki, nawarstwienia, leżące jeden na drugim i ma jak gdyby kształt piramidy. Podstawę stanowią ludzie o psychice jaskiniowców, nad tem leży średniowiecze z dewotkami, potem wyżej i wyżej... Rządzą bloki wyższe, ale nie szczytowe. Te szczytowe przygotowują idee... Zanim idea dotrze do rządzących, do opinii — na szczytach już ją przetrawiono, już się tam tworzy coś nowego. Nowa trucizna, jak mówicie... Wy, opinia, życie obecnie hasłami nacjonalizmu, zaścianiem, ale elita tworzą już z tego wyrosta... Niech wszyscy wyją i pluja na nas, lecz my rolę swą musimy spełniać, bo bez nas nie zslibyście naprzód, bo nicbyście nie mogli stworzyć i skamienieliście w bezzurku ideowym... Wyją hitlerowcy i wyjecie wy, ale elita niemiecka i nasza podaje sobie ręce ponad wami.

Doktor, uśmiechnięty ironicznie, kiwał głową:

— Uraczyl nas pan teorią!... Dziękujemy! Więć według pana frazesów antymilitarnych, antynarodowych, bezbożnych i paneuropejskich to szczytowe punkty myśli współczesnej? Ej, panie drogi, to są tylko wasze fantazje, sprzeczne z rzeczywistością, i nic więcej, nic więcej!... Weźmy chociażby problem wojny! Czyż była choć jedna wojna w dziejach, któraby nie odegrała wielkiej roli?... Chyba się pan zgodzi, że przyspieszają one bieg życia, sprowadzają ten tam wasz postęp... Bez wojny europejskiej te pańskie postępowe Żydki siedziałyby po knajpach, jak za czasów secesji i przybyszewszczyzny, żłopałyby czarną kawę i bredziły o „naszej duszy”, bo Żydy to największe snoby, a dawniej to było postępowe!... Dziś opowiadają o międzynarodowości, w wojnie widzą tylko pchanie bagniczek w brzuch... Z wielkim tem zagadnieniem załatwiają się w sposób bardzo

prosty: sadyści muszą się brać od czasu do czasu za łby... Głupie są te pańskie Żydy i kwita! Wojna to rzecz dużo głębsza!...

— Owszem... Wojna budzi w człowieku zwierzę, ale zarazem wyzwala bohatera. Wojna stwarza swój stan psychiczny: podnosi człowieka, każe mu panować nad sobą, wytycza wszystkie siły i zwraca je w jednym kierunku... Ale czy ten stan ma być koniecznym połączeniem z wzajemnym mordowaniem się? Wcale nie! Można wytnąć sobie jakieś wielkie cele i dążyć do nich w tym samym wojennym nastroju ducha. Ludzkość ma teraz takie cele: choćby przejście z ustroju do ustroju. W Polsce, niestety, drepniemy w miejscu. Nikt celu nie wskazał, nikt do niego narodu nie zagroził... Mamy jednak przykład wielkiego, istic wojennego nateżenia woli w Rosji bolszewickiej. Świadczy o tem ich twórczość, plakaty, odezwy...

— Tum pana szuka!... Ma pan jednak entuzjazm dla bolszewizmu! — dociał Wilczyński.

— Gdybym go miał, to bym się nie wypierał, może pan doktor być pewien. Nie przeczę, że mnie zdumiewa to powstawanie nowego świata... Zdumiewa, ale zarazem przeraża! Tylko taki naród bez historii, jak rosyjski, mógł tak nagle zerwać z przeszłością... W innych narodach przyszły świat musi wyrosnąć z przeszłości, a nie z jej gruzów.

— Proszę! Cóż za przywiązanie do tradycji!

W tej chwili Mruk, znudzony rozmową, czując, że zaśnie za chwilę na amen, powstał z miejsca i zaczął się żegnać. Odłożył, śnać, oświadczył do bardziej sprzyjającej okazji.

Doktor nie dawał za wygrane. Poprosił o czarną kawę i, pochylony nad małą filiżanką, ciągnął dalej z ironią:

— Więć nie podoba się panu Bolszewja? Nie spodziewałem się tego! Przecież to inny, nowy świat — bez religii, bez Boga, a pan to tak propaguje.

Witek znów się zapalił:

— Religia to moralność. Prawda?

— Powiedzmy...

— Skoro przestaje być moralną — kona! Chrze-

ścijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm jest zbudowany na rozumieniu ludzkiego grzechu, na „grzechów odpuszczeniu” i to jest jego siła. Drugim filarem kościoła jest kompromis. Istnieje dwa tysiące lat, bo wciąż się przystosowuje do warunków i zawsze jest z silniejszym, roniąc łzy nad słabeuszami... Nieustannie powtarza w kazaniach oklepne komunały, grzmi z ambony na te grzechy, które przy konfesjonale odpuszcza... Tania to moralność! Trzeba nam innej w dzisiejszych czasach.

— „Nam” — to znaczy elicie, tak? Bo tym niższym „blokom”, do których raczył mnie pan w swej szczerobliwości zaliczyć, wystarczy nauka Chrystusa, najwznioślejsza i najpiękniejsza na ziemi.

— Zgoda, że nauka ta jest najpiękniejsza... Nieestety, pozostaje wieczne w sferze ideałów, a praktyka wciąż jest jaknajgorsza.

— Ideał jest zawsze nieziszczalny.

— Więć według pana doktora to jest dylemat bez wyjścia? Tak źle nie jest! Tylko możebyśmy trochę odwrócili porządek działania. Mówi się człowiekowi: „Nie zabijaj”, a równocześnie wciska mu się nóż do ręki. Możeby tak naprzód nóż mu z ręki wytrącić, a potem kropnąć kazanie?... Naprzód stworzyć takie warunki społeczne i polityczne, w których nie będzie mogła istnieć zbrodnia, oszustwo, podstęp i wszystkie siedem grzechów głównych, a potem dopiero wprowadzić do tego społeczeństwa ewangelję. Praktyka dwóch tysięcy lat wykazała, że przez umoralnienie jednostki nie osiąga się moralności społeczeństw... Zawsze święci, byli wyjątkami, a obok nich całe tłumy łajdaków! Teraz są czasy czynu i trzeba innej moralności. Właściwie nie innej moralności, bo ta zawsze jest jedna i Chrystus — wbrew temu, co pan doktor mówi — naucza podobnie do Buddy i wszystkich wielkich proroków i moralistów — ale innego stosowania tej moralności.

— Panie, znów pan teoretyzuje, zamykając oczy na rzeczywistość. Gdy w Rosji zaczęto wprowadzać te nowe warunki, to z hekatomb G. P. U., powstały stopy trupów, aż pod samo niebo... Prawie dwa miliony ofiar! Oto rezultat bezbożności.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ŚLUSZACE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 12. Codziennie od 11-iej do 4-iej.

MLODZIEŃC 20-letni poszukuje jakiegokolwiek pracy w biurze lub przedsiębiorstwie handlowym. Znajdu się bez środków do życia. Oferty pod M. S. do „Robotnika”.

BEZPŁATNĄ KONDYCJĘ na wyjazd przyjmie student Uniwers. Warsz. Oferty pod: „Bezpłatna kondycja” składać w Redakcji „Robotnika”.

ABSOLWENTKA klasyki i studentka polonistyki przygotowuje egzaminów do egzaminu. Tel 11-69-62 prosić p. Helenę.

INTELIGENTNA pragnie zostać pokojówką lub panną do dzieci w katolickiej rodzinie. Kwalifikacje przedłoży. Zgłoszenia pod „Krytyczne położenie” do Redakcji „Robotnika”.

KONDYCJĘ w zakresie 1—5 kl. gimn. przyjmę. Znam język niemiecki. Zgłoszenia pod: „Absolwentka”.

UCZEŃ, który ukończył szkołę, szuka pracy, najchętniej praktykę zecercką. Może złożyć małą kaucję. Oferty do Redakcji „Robotnika” dla J. Z.

DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY udziela lekcji dzieciom i dorosłym. Polski, historia, niemiecki, logika, psychologia w zakresie gimnazjum, pozostałe przedmioty w zakresie sześciu klas. Telefon 796-01.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpa'owy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.